

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
 półrocznie rs. 1 kop. 50
 kwartalnie rs. — kop. 75
 Cena z jedyńskiego numeru
 kop. 7 1/2
 Z PRZESYŁKĄ:
 rocznie rs. 4 kop. 40
 półrocznie rs. 2 kop. 20
 kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz
 petika lub za jego miejsce.
 za 2-8 razowe po kop. 4 za
 wiersz.
 za 7-10 razowe po kop. 3 za
 wiersz.
 Reklamy po 10 k. za w. petika.
 Cena ogłoszeń zagranicznych po
 10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frencler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie
W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazarański — prócz tego:
 w Częstochowie W Komornicki
 w Będzinie „Janiszewski Stan.
 w Brzezinach „Krzemieniewski Jul.
 w Dąbrowie „Tomaszewski J.
 w Łasku „Olszewski Hipolit
 w Łodzi W. Tymieniecki Kazimierz
 w Radomsku { Dziemienowicz i
 Goszczyński
 w Rawie „H. Grabowski.

Wiadomości Bieżące.

— **Podatek dodatkowy** od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych opłacających patenty gildyjne oznaczony na guberniję piotrkowską na rok 1889 w sumie ogólnej rs. 128,000, rozdzielony został przez urząd podatkowy gubernialny na powiaty w następującym stosunku: 1) na powiat Łódzki łącznie z miastami Łodzi i Zgierzem rs. 74,500; — 2) na powiat Będziński z miastem Będzinem rs. 28,500; 3) na powiat Częstochowski z miastem Częstochową rs. 7,000; — 4) na powiat Brzeziński z miastami Brzeziny i Tomaszów rs. 7,000; — 5) na powiat Rawski z miastem Rawą rs. 200; — 6) na powiat Noworadomski z miastem Noworadomskiem rs. 3,000; 7) na powiat Piotrkowski z miastem Piotrkowem rs. 2,300; — 8) na powiat Łaski z miastami Łaskiem i Pabjanicami rs. 5,500.

— **Teatr.** W sobotę grano „Nad przepaścią”. Jest to rzecz niewielkiej artystycznej wartości, to też pomimo pedagogicznej swej tendencji przechodzi bez wrażenia. Grano poprawnie, zwłaszcza pani Solska (Maryja) pan Łaski (Karol) i p. K. Sarnowski (Feliks).

W niedzielę powtórzono „Tajemnice Warszawy” o których już pisaliśmy. We wtorek nader licznie zebrana publiczność wybornie się bawiła na „Naszych najserdeczniejszych”. Grano na benefis p. Łaskiego a grano doskonale; zwłaszcza role męskie były z małym tylko wyjątkiem odtworzone bez zarzutu: p.p. Łaski (Talosau) Czapski (Vigneux) Swaryczewski (Marceax) Halicki (Caussade) świetnie wywiązali się z zadania, zarówno w grze jak i w charakterystyce, w której szczególnie p. Czapski celuje. — Panie, Borawska i Lewkiewicz grały starannie a całosć datą nam dowód, że nawet Sardou w obsadzie takiej, jak powyższa, może być grywany z zupełnym powodzeniem, co rozumie się zawdzięczać należy prawdziwym talentom jakie w osobach wyżej wymienionych artystów posiada goszczące u nas towarzystwo.

Na sobotę zapowiedziana jest komedya Szekspira „Kupiec Wenecki” na benefis p. Halickiego, który odtworzyć ma postać Szajloka. Uwerturę i melodramy ułożył do tej komedyi p. Józef Lustig, członek tutejszej orkiestry. Dyrekcyjja nie szczędzi trudów, aby zadowolnić wymagania dość wybrednej naszej publiki. Będziemy mieli zatem sposobność zapoznania się z znakomitym utworem Szekspira, a prócz sztuki i talent lubionego u nas bardzo benefisanta sięganie zapewne na sobotnie przedstawienie licznych widzów. Nadmieniamy przytem, że będzie to przedostatni spektakl towarzystwa p. Sarnowskiego.

— **Teatr amatorski.** W ostatnich dniach bieżącego miesiąca ma się odbyć w

Radomsku teatr amatorski na rzecz miejscowej Straży Ogn. Ochot.

— **Utonięcie.** W dniu 22 b. m. w gliniankach, za tunelem przy Rokrzykiem przedmieściu, utonęła zostawiona pod opieką pięcioletniego chłopca roczna dziewczynka, Stanisława Jarnecka. Opiekun posadził ją nad brzegiem sadzawki i odbiegł się bawić; dziecina tymczasem, doczołgała się do wody i na samym brzegu, upadłszy na buzię zatonięła.

— **Samobójstwo** d. 14 b. m., pomocnik naczelnika oddziału pocztowo-telegraficznego — Hański, lat 30 liczący, w mieszkaniu własnem, przy urzędzie pocztowym, w Brzezinach, wystrzałem z rewolweru, w usta skierowanym, pozbawił się życia. Nieszczęśliwy do chwili samobójczego czynu nie zdradzał wcale zbrocenia umysłowego, a przyczyną targnięcia się na życie były, jak się zdaje, interesa finansowe. H. osierocił żonę z trojgiem małych dzieci, najstarsze bowiem liczy zaledwie lat cztery! Nieboszyk urodzony w Warszawie zaraz po wyjściu ze szkół realnych poświęcił się rzeźbiarstwu i po kilku latach pracy i studyjów za granicą, przeważnie w Wiedniu, otworzył w Warszawie własną pracownię. Niepowodzenie na tem polu zmusiło go przyjąć miejsce w zarządzie poczty. Skromny i niewystarczający na utrzymanie rodziny byt, mimo, że nieboszyk żył przykładnie i wstrzemięźliwie, rozdrażniły jego ustrój nerwowy do tego stopnia, że w kwiecie wieku chwycił za broń samobójczą, zostawiwszy rodzinę na łasce losu.

— **Wykopalisko.** W tych dniach na drodze wiodącej do wsi Bechcice odnaleziono ślady cmentarzyska pogańskiego. Dowodem tego wykopana urna z masą drobnych kości; szkoda tylko, że uszkodzona ją przy wydobywaniu. Przyczyną odkryciu wykopaliska były ulewne deszcze w końcu zeszłego miesiąca. — Dopytywani właścianie wspomnieli, że wiele już w tych miejscach wykopywano „garnków” — lecz jako nie mające wartości, rzucano na pola. Może który z badaczy, zechce zająć się ocenieniem tych starych zabytków. G.

— **Plaga majowa.** Wiosna obecna oprócz afrykańskich upałów przyniosła nam w darze takie masy chrabaszoz, jakich starzy ludzie oddawna nie pamiętają. Do najhujniej obdarowanych pod tym względem należy wieś Mykanów pod Częstochową, gdzie w ogrodzie miejscowego proboszcza olbrzymie lipy, wiązy, a nawet topole są literalnie oblepione rojami tych szkodliwych owadów. Jeden kasztan został tak objedzony z liści, zanim się należycie rozwinął zdołał, że śladu listka najbystrzejsze nie dopatrzy oko. Owocowe drzewka również objedzone zostały. Kilkoro ludzi przez parę dni obrzasało tych szkodników, następnie kubłami niszczone je lub

dawano na pożarcie kaczkom, które z początku dość chętnie pożerały owady, lecz po kilku dniach obrzydliły sobie widocznie ten przysmak i nie chciały go już wcale spożywać. Ponieważ przemiany chrabaszca w ziemi trwają 3 lata, należy się więc w r. 1893 spodziewać jeszcze większej masy potomstwa tych niepożądanych gości. W Piotrkowie stosunkowo jest ich mniej niż gdzieindziej.

— **Straszna burza,** którą szalała 16 b. m. na południu gubernii naszej, nie mało wyrządziła strat, nie dających się nawet narazie obliczyć. — Silny grad niszczył zasiewy, a wieher i przyływ wody, wskutek ulewne deszczu psuł drogi i znosił mosty. Na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej pomiędzy Żąbkowicami a Łazami woda zniosła zupełnie kanał murowany; pozostały tylko podkłady i szyny sterzące na próżnej przestrzeni. Drugą przzerwę spowodowało rozmycie plantu na dość znacznej przestrzeni, pomiędzy stacją Żąbkowicami a Strzemieszycami tak, że przez parę dni komunikacyja w tym punkcie była zupełnie przerwana.

Na drodze Iwangrodzko - Dąbrowskiej jak donosi korespondent „Wieku” pomiędzy Strzemieszycami i Olkuszem woda rozmyła plant w dwóch miejscach. Po katastrofie, przybyli z Radomia robotnicy z naczelnikiem remontu p. Paszkowiczem i starszym kontrolerem p. Eborowiczem, oraz naczelnikiem dystansu 4-go p. Białobrzezskim i ruch prawidłowy na rzeczonej przerwie już przywrócony został. Stacja Strzemieszyce drogi Dąbrowskiej prawie kompletnie zalana została; szczególnie domy znajdujące się od strony Iwangrodu podbiegły wodą, która dostawszy się do ich wnętrza, zmusiła mieszkańców szukać schronienia na strychu. Prąd wody porwał przestraszone bydło na łąkach. Zwłoki utopionego człowieka woda przyniosła pod samą stacją Strzemieszyce. Szosa która łączy Strzemieszyce drogi Dąbrowskiej ze stacją drogi Wiedeńskiej tegoż nazwiska, zniszczoną została, a na tej przestrzeni i most arkadowy trzy sążniowy. Na szosie zaś łączącej Stawków i Olkusz z Dąbrówką Górniczą, most położony niedaleko plantu drogi Wiedeńskiej, uległ temu samemu losowi. Fabryka świec stearynowych w Strzemieszycach poniosła strat na 25,000 rubli. Brama dość dużych rozmiarów, znajdująca się przy jej ogrodzeniu, wyrzucona została przez wodę i zamieszona na odległość 200 sążni pod sąsiedni wapiennik! W Sosnowicach tego samego dnia, kiedy burza szalała, padał deszcz nie wielki.

— **Z Tomaszowa rawskiego** donoszą „Dzien. Łódz.” o dziwnem postępowaniu niektórych tamtejszych fabrykantów. Polega ono na tem że w obawie o zdradę tajemnic fabrycznych, nie przyjmują oni na praktykantów ludzi, posiadających

jących kwalifikacje gimnazjalne. Pewien młody człowiek, ukończywszy łódzką szkołę rzemieślniczą, udał się do Tomaszowa, w celu wyszukania dla siebie posady praktykanta. W kilku fabrykach miejsca takiego mu odmówiono, jak się okazało, z powodu, że ów młody człowiek przedstawił świadectwa o stopniu swych kwalifikacji naukowych. Na miejsca praktykantów przyjmowani są tu tymczasem ludzie, którzy zaledwie szkoły elementarne ukończyli. Nie można się przeto dziwić, że brak jest w Tomaszowie oficjalistów i fabrycznych fachowo wykształconych i że potrzeba takich na każdym kroku odczuwać się daje.

— **Wycieczka po kraju.** Syn dyrektora jednej z fabryk w Tomaszowie wraz z kilku kolegami, zamieszkałymi w Warszawie, zaprojektowali wycieczkę po kraju, w celu zwiedzenia wszystkich jego ważniejszych osobliwości. W ciągu niespełna trzech tygodni czasu zapisało się na nią 18 mężczyzn. Wycieczka trwać będzie trzy tygodnie, składka wynosi rubli 35 od osoby. W zakres wydatków wchodzi także podróż koleją lub końmi. Wśród uczestników znajdują się: dwóch malarzy, fotograf, trzech przyrodników i lekarz. Towarzystwo przede wszystkim pragnie zwiedzić góry Śto Krzyżkie.

— **Proboszcz parafii Mykanów** Ks. N., o którego wspaniałej ofierze donosiliśmy w zeszłym numerze—w tych dniach uległ fatalnemu wypadkowi strzaskania nogi kłosem drzewa. Wypadek nastąpił o godz. drugiej po południu—wysłano konie do Rudnik, dla przywiezienia doktorów z Częstochowy, zawiadamiając ich telegraficznie o potrzebie natychmiastowego przyjazdu. Doktorzy jednak ani przyjechali ani też odpowiedzieli na depeszę. Po długim dopiero oczekiwaniu, sąsiad księdza, p. W. przyjechał o dziesiątej do Częstochowy i uprosił o wyjazd doktora o 1-ej w nocy. Złożenie kości i opatrunek nastąpiły o godz. 3 w nocy. Trzynastość więc godzin ciężki kapłan leżał bez pomocy w największych cierpieniach!

— **Nominacje.**—Dotychczasowy sekretarz kasy g-łnej, Mikołaj Gresserow, przeznaczony został na pomocnika referenta Izby Skarbowej.

— **Wypadek.** W Sosnowcu w d. 16 b, m. około fabryki p. Szena pociąg przejechał dwóch ludzi idących przez most kolejowy.

— **Stacyja pocztowa** została otworzona w miasteczku Skala, gub. kieleckiej, co będzie wielkiem udogodnieniem dla leśników z Ojcowa.

— **Komisja utworzona** do rozważenia sprawy wykładu języków starożytnych w gimnazjach klasycznych, postanowiła znieść ćwiczenia pisemne z języków starożytnych w klasie VII i VIII, a natomiast zalecić więcej tłumaczeń ustnych z pisarzy klasycznych.

— **Marki** dla korespondencji międzynarodowej 4-o, 10-cio, 20-to i 50-cio kopiejkowe oraz rublowe mające kształt ośmioboków już przygotowane równie jak i koperty stemplowane w cenie 10 i 20 kop. oraz 4 kopiejkowe blankiety na listy otwarte. Marki te i koperty wkrótce pojawią się na pocztach. Mogą być jednak używane w korespondencji zagranicznej także marki dawne, a w wewnętrznej—nowe.

— **Ministerjum skarbu** w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że na zasadzie art. 1011 i 1020 t. IX zboru praw, podani zagraniczni wogóle nie mogą brać w arendę propinacji na gruntach włościańskich, chociażby mieli prawo starania się o poddaństwo ruskie.

Listy od Redakcyi.

— *Pani T. de H. M.* W tej formie, mógłby być tylko pomieszczony w dziale nekrologów. Podajemy o tem samem bieżącą.

Z prasy.

— „*Ateneum*”, zeszyt majowy zawiera między innymi następujące artykuły: „Pessimizm” przez K.— „Ignas”, obrazek z Prus zachodnich przez X. X. (dokonczanie). — „Duch Augielski, przez J. Rosenzweiga. — „Żywoty zachowawcze i komisja edukacyjna, przez Władysława Smolńskiego. — „Byrona „Don Juan” i Słowackiego „Beatowski”, przez Józefa

fa Kotarbińskiego. — „Filozof w więzach reakcyi, przez P. Chmielowskiego (dokonczanie).

— *Gazeta Sądowa* w № 14 zamieszcza artykuł o projekcie reformy sądów gminnych (w guberniach Królestwa.) Instytucja ta dość silnie była krytykowana w niektórych pismach (ruskich). Niektóre zarzuty sformułowane zostały przez osoby wezwane z urzędu o wypowiedzenie opinii. Dwa głównie wysunęto: pierwszy administracyjno-sądowy wtyka pewne ustępki w postępowaniu sądów gminnych (niektórych) i podnosi wyższość uzdolnienia sędziów gminnych mianowanych z urzędu. Drugi polityczny, przemawia ze stanowiska ujednolicenia porządku rzeczy we wszystkich częściach Cesarstwa. Ten ostatni w danej sprawie ma znaczenie podrzędne, ponieważ sądy gminne w Królestwie ustanowione zostały w rozwoju ustawy 2 marca r. 1864, od której zaczął się obecny zwrot rządowy. Lustracje sądowe poświadczają, że sądy gminne wybieralne, w ogólności funkcjonują niezgorzej od sądów, których personel mianowany jest z urzędu. Kwalifikacje sądowe sędziów wybieralnych są wprawdzie nieco niższe od sędziów (gminnych) z urzędu, gdyż ci ostatni mianowani b; wają prawie wyłącznie z pomiędzy kandydatów z wyższą kwalifikacją; ale ustanowiony przez prawo z r. 1876 cenzus umysłowy miał właśnie na celu ułatwić wybieralność osób ze sfery włościańskiej. Pomimo nieuniknionych astererek, działalność sędziów gminnych wybieralnych musi być nienajgorsza, skoro, jak wykazuje statystyka sądowa, więcej niż mianowani z urzędu załatwiają spraw i to zwłaszcza przez pojedynkie strou, co jest szczegółem zadaniem instytucyi pokojowo-gminnej, a który to fakt obala insynuację, jakoby tutaj zokrajowe sądy gminne, wybieralne, nie miały zaufania u ludności wiejskiej.

Korespondencyje „Tygodnia.”

Busk 21 maja.

D. 20 maja O godzinie 11-ej zrana nastąpiło otwarcie zakładu tutejszych wód mineralnych. Po Mszy Św. odprawionej w kaplicy, przy zakładzie, podczas której włościańska orkiestra p. Namysłowskiego złożona z 23 osób wykonała mszę kompozycji Diabelego, miejscowy wikaryusz dokonał poświęcenia łazienek, poczem wydano bilety dla stu blizko kuracyjuszów, między którymi znaleźliśmy przybyłych nawet ze środkowej Rosyi, nie mówiąc już o mieszkańcach Podola, Podlasia i innych dalszych okolic kraju.

Ruch w Busku z każdym dniem się zwiększa; hotele są szalenie drogie; dla tego też nie radzę w nich stawać, a wprost bez faktorów poszukać sobie mieszkania w mieście lub też w zakładzie, gdzie drożej jest wprawdzie ale wygodniej, szczególnie dla osób osłabionych. Obecnie za jeden pokój z umeblowaniem płaci się 80 kop. na dobę, w lipcu zapewne będzie drożej. Ze znanych mi do najęcia w samym mieście pokoi, z usługą, samowarem i pościelą zalecają się taniocią w tym sezonie, bo od 7 do 20 rs. na miesiąc: przy ulicy Stobnickiej w domu p. Zaremskiego, w domu Kucheńskiego (gdzie apteka), na stacyi pocztowej, oraz przy ulicy Kościelnej w domu p. Makulskiego. Przybywający na kurację musi przedstawić w zakładzie kartę porady, jakiej udzieli mu jeden z 4 ordynujących tu doktorów.

Na tem kończę mą korespondencyję chcąc, by z tych króciutkich wskazówek informacyjnych, mogli skorzystać ci z szanownych czytelników Tygodnia, którzy mają zamiar przybyć jeszcze na ten sezon do Buska.

Głosy przeciw jednostronności.

Od czasu do czasu w prasie ruskiej odzywają się głosy przeciw jednostronnemu kierunkowi gimnazjów klasycznych, gdzie jak wiadomo, nauki przyrodnicze są zupełnie prawie usunięte z programu przedmiotów wykładanych. W ostatnich czasach można zanotować dwa takie poważne głosy, wychodzące z grona osób, najmniej uprzedzonych przeciwko kierunkowi klasycznemu. Tak np. w „*Żurn. miu. narodn. prosv.*”, zatem organie urzędowym, zamieszczono artykuł p. Dmitrjewskiego, w którym autor wykazuje, jak nieznaczni są rezultaty klasycyzmu w gimnazjach i domaga się reformy w programacie szkół średnich. Dalej idzie pan Krauze, b. nauczyciel języków starożytnych, urzędnik do szczególnych porażeń w ministerjum oświaty. Wydał on broszurę o potrzebie wprowadzenia do wykładu nauk w gimnazjach historii naturalnej, w możliwie szerokim zakresie. Na broszurę tę zwraca uwagę „*Niedziela*” i ze swej strony dodaje kilka bardzo słusznych uwag

które zasługują na zacytowanie: „Te wywody p. Krauze, jako specjalisty klasyka, a nadto urzędnika ministerjum oświaty,—pisze dziennik wspomniany,—robią wrażenie prawdziwej niespodzianki. Lecz wszystkie błędne wobec następnej jego uwagi: Stanawiając się nad kwestyją, skąd wziąć godziny na wykład nauk przyrodniczych, p. K. wprost wskazuje na godziny, poświęcone dotąd językom starożytnym. W ten sposób zdecydowano się narazie uznać fakt, że nietylko ze zmniejszeniem wykładu języków starożytnych nie zmieni się suma mądrości ucznia, lecz, że znajdzie się czas na urozważenie wykładu z wielkim pożytkiem uczniowi. I rzeczywiście, uczeń nuży się nadaremnie, siedząc ośmiem godzin tygodniowo nad gramatyką łacińską i tyleż nad grecką, nie licząc kilkogodzinnego zajęcia dziennie w domu.

W związku z powyższem jest podniesiona w tygodniku petersburskim „*Prawda*” kwestyja wprowadzenia do kursu gimnazjalnego wykładów higieny. Sprawa ta podnoszona była dość często w pismach specjalnych, lecz dotychczas nie p. sunęła się ani na krok ku rozwiązaniu. A tymczasem niema chyba dwóch zdań eo do tego, ile pożytecznym byłoby zapoznanie młodzieży szkolnej ze sztuką zachowania zdrowia i z pierwszą pomocą w razie choroby. Rozumie się jednak, że higienia, oraz zasady medycyny domowej, nie mogłyby być wykładane bez uprzedniego zapoznania uczniów z anatomiją i chemiją.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Ekstrakt tabacznny.** W handlu okazał się ekstrakt tabacznny, niszczący u owiec i bydła pasorzyty i krosty. W celu uchronienia owiec i bydła od tych chorób, należy jedną część ekstraktu rozcieńczyć w 200 — 300 częściach wody i tym płynem smarować je. Owce chore obmywać potrzebą roztworem gęściejszym, t. j. bierzcie się jedną część ekstraktu na 120—150 części wody. Ekstrakt tabacznny niszczy także robaki i gąsienice w ogrodach. Ekstrakt ten oddawna używany jest przez owczarzy w Australii, i podług przepisów miejscowych, stał się środkiem obowiązkowym dla owiec chorych.

× **Folwark Szumliś** w pow. Kosierzyńskim na Pomorzu Gdańskim, obejmujący 644 morg. magd. nabył za 30,150 marek Ernbrodt, kupiec z Gdańska. Majętność ta była poprzednio w rękach polskich.

× **Projekt** dotyczący gorzelni gospodarskich już został podobno wniesiony na Radę Państwa.

× **Wystawa.** Smoleńskie towarzystwo rolnicze rozsyła zaproszenia na tamieczną wystawę wrześniową, która składać się będzie z 8 odziałów. Opłata pół rubla za miejsce na wystawie pod gołym niebem, a rs. 2 pod nakryciem, za sążeń kwadratowy.

× **Do magazynu** Intendentury Okręgu-Wojennego Warszawskiego, na przedmieściu Warszawy Pradze, zapotrzebowano 25000 czterterów mąki żytniej, wagi 200000 pudów i 3100 szetw. krup gryczanych wagi 25000 p. Termia dostawy w 3 ratach: 13 sierpnia, 13 października i 13 listopada r. b.

× **Więści** o wrzeczko świetnych widokach urodzajów w Ameryce, wpływają ujawnie na ceny, które dawno już nie były tak niskimi na przednowku jak obecnie. Należy przeciw nadmienić, że owe świetne widoki stosują się jedynie do stanów południowych nad oceanem Atlantyckim i zatoką meksykańską, oraz południo-strefy stepowej (Prairie), które bardzo mało albo nie prawie nie wywożą zboża. Pod datą bowiem ostatniego sprawozdania w strefie zubożającej nad Ohio i około wielkich jezior, pola miały jeszcze wygląd zupełnie zimowy: w stanach Nowej-Anglii śnieg leżał na początku kwietnia jak pośród zimy.

Przemysł i Handel.

∞ **W sprawie** taryf kolejowych, na rzeciem spowiednie, zebrane przyjęło następującą rezolucyję: Należy starać się, ażeby odaty przewozowa do głównych punktów wywozowych były oznaczone w jeden ogólny sposób, tak, iżby okręgi jednakowo odległe od nich, płaciły za przewóz jednakowo, jeżeli różnica nie będzie konieczną, ze względu na szczególniejsze okoliczności. Lecz podciągnięcie taryf pod prawidłó ogólne powinno uskutecznić się stopniowo.

∞ **Akeyza.** Dzienniki petersburskie donoszą, że ma być ustanowioną akeyza od piwa

∞ **Na zebraniu** do oceanu akcyjnarjuszów warszawskiego towarzystwa kopalń węgla i zakładów hutniczych zatwierdzono dywidendę w wysokości 8%.

∞ **Pod firmą „Bazar ruski”**, kilku kupców założyło w Atenach towarzystwo dla zbytu wyrobów ruskich.

∞ **Na stacyi Sosnowiec** prywatni przedsiębiorcy starają się o pozwolenie urządzenia basynów dla ropy, która następnie ma być przewlewaną do cystern pruskich dórog żelaznych. Utrzymują, że przez Sosnowiec może być przewiezionych do Prus przeszło milion pudów ropy kaukaskiej, w ciągu roku.

∞ **Ubezpieczenia.** Do „*Kuryera warszawskiego*” telegrafują z petersburga: „Konkurencyja towarzystw wzajemnego ubezpieczenia spowodowała, że obecnie wypracowują się projekty obniżenia pro-

Papierosy: Dubec Fort, Dubec Choisi, Dubec Moyen i De Sante, w cenie Rsr. 1. Świąteczne w cenie kop. 60, oraz tytonie Erzerum na różne ceny, DAWNO OCZEKWANE, ZNACZNIE ULEPSZONE nadeszły:

(R. 4022) **KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI** Warszawa, Hotel Europejski. (12-5)

13 lipca r. b. otwartym będzie w domu Zaleskiego

BAZAR

Bielizna męska pierwszorzędných firm Warszawskich i własnej szwalni. Krawaty. Szelki. Spinki.

Dla uczniów: Materiały piśmienne i rysunkowe. Sezoryki. Tornistry. Paski do mundurów. Zabawki pedagogiczne.

Do robót kobiecych: Nożyczki. Igły maszynowe, Włóczki. Bawełny. Nici i t. p. w niezwykle wybornym wyborze.

Przy „Bazarze” specjalna:

Pracownia ubiorów dziecięcych.

Uwaga: Zamówienia na ubiory dziecięce przyjmować się będą do 13 lipca w domu Skibińskiego, przy ulicy pocztowej. (3-1)

CENY STAŁE—PRZYSTĘPNE.

JEST DO SPRZEDANIA FOLWARK W SZCZEKANICA

położony na terytorjum **miasta „Petrokowa”** gubernijalnego, przecięty szosą prowadzącą do Kalisza. Wszystkie budynki są dobre i w dostatecznej ilości, dom mieszkalny masyw murywany, składający się z 12 dużych pokoi i suterenu, może być łatwo użyty na fabrykę. Obecnie część domu, 7 pokoi, jest wynajęta sędziemu pokojowi z Petrokowa do 3-go Jana za rs. 420 rocznie. Ogród owocowy ma 3 morgi, zasadzony wybranymi gatunkami drzew owocowych. Rozległość ogólna folwarku 196 morgów 225 przętów. Wysiew żyta i pszenicy 44 morgów, konieczyń czerwonej do zbioru w roku bieżącym 31 morgów, białej 8 morgów. Gospodarstwo jest prowadzone czteropolowe bez ugoru, jako w majątku z wielką kulturą, przy łatwości dostania nawozów z miasta. Ziemia pod jarzyny i okopowiznę przygotowana, siewy wiosenne obecnie wykonywane. Inwentarz żywy: koni roboczych 8, krów wybornej rasy, mlecznych 14. Folwark może być sprzedany w całości lub na parcelację. Dom sprzedany być może oddzielnie z ogrodem, z częścią ziemi, lub bez takowej. Przed zawarciem aktu sprzedaży hipoteka będzie wolną od wszelkich ograniczeń, ścieśnień i długów.

Blizszych szczegółów udzieli listownie lub przybędzie na miejsce do Szczekanic właściciel **Mikołaj Stachowicz** stale w **Kielcach** mieszkający. Obejrzanie folwarku na miejscu zapewnione. (3-1)

Są do wynajęcia zaraz

NA LETNIE MIESZKANIE

dwa pokoje, w domu położonym w ogrodzie. Wiadomość u właścicielki Winińskiej przy ulicy „Sławińskiej”. (2-2)

Do wynajęcia od 1-o Lipca r. b Różne lokale

w domu gdzie Hotel Wileński. Z tych jeden z 5-ciu pokoi z balkonem od frontu, po adwokacie. Wiadomość u rządy lub właściciela Karlińskiego. (3-2)

Letnie mieszkanie

do najęcia w okolicy zdrowej i pięknej — 8 wiorst od stacji Rogów. Wiadomość bliższa w sklepie W-go Zaleskiego. (3-3)

MŁYŃ I TARTAK

dzierżawa od 3-go Jana r. b. za rs. 1200 rocznie — w **Pętkowicach**, gub. Radomska. pow. Iłżecki. Wiadomość w **Lipienicach** przez **Jastrzab**, stację dr. żel. Iwangrozdko-Dąbrowskiej. (6-6)

MŁODY CZŁOWIEK

syn rolnika, znajdzie w dominium Kociółki, przy stacji Wadlew, zatrudnienie przy gospodarstwie, pod warunkiem, że będzie pracował i słuchał. Pierwszeństwo dla takiego, który nigdzie jeszcze nie był. (3-2)

KONIAK ORYGINALNY

FIRMY

PASCAL COMBEAU et C^{ie} w Cognac'u
we Francji, w górnej części departamentu

CHARENTE

jest do nabycia w oryginalnych butelkach i półbutelkach w handlach win i towarów kolonialnych: **A. TAMILINA, J. MALANGIEWICZA i T. GILLA** w Petrokowie

Uwaga: Koniki powyższej firmy sprowadzane w butelkach, polecają się znawcom, oraz jako środek kuracyjny. (3-1)

WAŻNE

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, iż **fabrykę złota malarskiego** egzystującą od 1801 r. przejąłem obecnie na moją wyłączną własność, i z dniem 1-m Czerwca b. r. złoto oraz srebro będą sprzedawać po **zniżonej cenie** według kursu. Cenniki na żądanie wysyłam franco. **Handlującym rabat.**

z poważaniem

L. H. BAUER.

WARSZAWA, Daniłowiczowska 4. Miodowa 3.
(R. i Fr. 5329). (1-1)

DO SPRZEDANIA

Folwark Szarbska bez serwitutów wiók przeszło 10, blisko Sulejowa, na przystępnych warunkach. Wiadomość na miejscu p. Sulejów. (3-1)

Owczarnia Kociółki

odznaczona na wystawach w roku 1881 medalem srebrnym, w r. 1888 medalem złotym, dostarczyła na jarmark wełniany w Warszawie na sprzedaż grupę matek i tryków rozplodowych przygotowaną do konkursu na niedoszłej do skutku wystawie inwentury. (3-1)

FABRYKA TABACZNA

Wer. A. Müller
w **Warszawie.**

Wyrabia na sposób byłej fabryki **Tow. Union**

TABAKĘ FRANCUSKĄ

w 1/4 i 1/2 \mathcal{Z} . pakow. po 2 rs. za funt

Tabakę Petersburską

w 1/4 i 1/2 \mathcal{Z} . pakow. po 72 k za funt.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych składach i dystrybucyjach Tabaczych, tak w Warszawie jak i na prowincyi. (3-1)

(R. i Fr. 5122)

Krów młodych

mlecznych, potrzebuje folwark **Klimontów** (poczta: Sosnowiec, st. dr. żel.). (4-2)

SOLEC

w gub. Kieleckiej — powiecie Stopnickim **Najsilniejsze i najskuteczniejsze wody siarczano-słone**, jed i brom w obfitości zawierające; kąpiele mineralne, młowe, masaże i elektroterapia. Balet, rejuniony, muzyka stała, czytelnia fortepjan. Mieszkania wygodne, hotel, restauracja. Sezon od 20 maja do 20 września. Droga do Kielec — koleją, zład mil 9 karetką pocztową lub dorożką. (6-3)

Zgubiono nastacyi w Będzinie d. 13 maja r. b.

PASPORT

ZAGRANICZNY

wydany w roku 1884 czy 1885 przez konsula Austriackiego w Warszawie, a wizowany w Petrokowie przed 6-ciu miesiącami, na imię **ANTONIEGO POZNAŃSKIEGO**. Znalazera raczy go zwrócić za nagrodą do **Częstochowy (dom W-jej Zapalkiewiczowej) do teatralnej restauracji.** (3-2)

Włodzimierza Sapińskiego Wynajem Pojazdów

Dom W-go Adama Golembowskiego wprost Poczty

Karety, Powozy, Bryki, Konie

Skład Węgli

Włodzimierza Sapińskiego
(Róg alei Aleksandryjskiej)

Ceny

Korzec węgla kamiennych grubych 240 \mathcal{Z} 85 k.
Korzec węgla kamiennych grubych na skrzywie 10 korców, zamknięte (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) 83 k.
Pud koks (korzec 4 pudy) . 30 k.
Korzec węgla drzewnych . 1 ra.
Uwaga. Na miasto rozsyła się w koszach półkorcowych wagi 130 \mathcal{Z} . (13-12)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 35 powieści p. t. **Wila „pod Barwinikiem”** w przekładzie **S. B.**

Właścicielka była bardzo ładna, z wieloma przyjaciółkami, z których jedna była panią de Saint-Oswin. Kiedy przybił do brzegu, nikogo już nie było w oknie Grand-Hotelu.

Przyczepił łódkę i wyskoczył na piasek. Na brzegu czekał nań Kamil Civrac.

— Zkąd że to powracasz?—zawołał.

Oczywiście Bernadetta nie utrzymała języka za zębami.

— Zkąd?—powtórzył Biscaros.—Z polowania...

— Na kaczki?—zakończył ironicznie Civrac.—Powiedziałeś już to Bernadecie;—ale mnie powinieś powiedzieć prawdę. Biłeś się z de Saint-Oswin?

— Biłem się?... nie... nie było pomiędzy nami pojedynku. Chciał mnie tylko zamordować. Jeżeli dotąd żyję, nie zawdzięczam tego wspaniałomyślności pana de Saint-Oswin.

— Jakto, więc zabiłeś go?

— Nie, dzięki Bogu!... Utopił się w błocie...

— A więc jest przecież sprawiedliwość boska!

— Tak, na szczęście... a jej wyroki lepszymi są od naszych.

— Zbyt surowy jesteś dla nas, sędowników—rzekł, śmiejąc się Kamil;—choć należy przyznać, że mylimy się często. Wiesz o tem z własnego doświadczenia. Ale cóż chcesz? mylimy się w dobrej wierze i bądź pewien, że i twoja sprawa zostanie pomysłnie zakończona. Przybyłem tu właśnie, by się ciebie zapytać, co myślisz teraz czynić?

— A cóż mam czynić? Czy iść do p. de Lourdeval i opowiedzieć mu, że miałem dziś amerykański pojedynek z panem de Saint-Oswin?

— 273 —

— 276 —

Właścicielka była bardzo ładna, z wieloma przyjaciółkami, z których jedna była panią de Saint-Oswin. Kiedy przybił do brzegu, nikogo już nie było w oknie Grand-Hotelu.

Przyczepił łódkę i wyskoczył na piasek. Na brzegu czekał nań Kamil Civrac.

— Zkąd że to powracasz?—zawołał.

Oczywiście Bernadetta nie utrzymała języka za zębami.

— Zkąd?—powtórzył Biscaros.—Z polowania...

— Na kaczki?—zakończył ironicznie Civrac.—Powiedziałeś już to Bernadecie;—ale mnie powinieś powiedzieć prawdę. Biłeś się z de Saint-Oswin?

— Biłem się?... nie... nie było pomiędzy nami pojedynku. Chciał mnie tylko zamordować. Jeżeli dotąd żyję, nie zawdzięczam tego wspaniałomyślności pana de Saint-Oswin.

— Jakto, więc zabiłeś go?

— Nie, dzięki Bogu!... Utopił się w błocie...

— A więc jest przecież sprawiedliwość boska!

— Tak, na szczęście... a jej wyroki lepszymi są od naszych.

— Zbyt surowy jesteś dla nas, sędowników—rzekł, śmiejąc się Kamil;—choć należy przyznać, że mylimy się często. Wiesz o tem z własnego doświadczenia. Ale cóż chcesz? mylimy się w dobrej wierze i bądź pewien, że i twoja sprawa zostanie pomysłnie zakończona. Przybyłem tu właśnie, by się ciebie zapytać, co myślisz teraz czynić?

— A cóż mam czynić? Czy iść do p. de Lourdeval i opowiedzieć mu, że miałem dziś amerykański pojedynek z panem de Saint-Oswin?

Właścicielka była bardzo ładna, z wieloma przyjaciółkami, z których jedna była panią de Saint-Oswin. Kiedy przybił do brzegu, nikogo już nie było w oknie Grand-Hotelu.

Przyczepił łódkę i wyskoczył na piasek. Na brzegu czekał nań Kamil Civrac.

— Zkąd że to powracasz?—zawołał.

Oczywiście Bernadetta nie utrzymała języka za zębami.

— Zkąd?—powtórzył Biscaros.—Z polowania...

— Na kaczki?—zakończył ironicznie Civrac.—Powiedziałeś już to Bernadecie;—ale mnie powinieś powiedzieć prawdę. Biłeś się z de Saint-Oswin?

— Biłem się?... nie... nie było pomiędzy nami pojedynku. Chciał mnie tylko zamordować. Jeżeli dotąd żyję, nie zawdzięczam tego wspaniałomyślności pana de Saint-Oswin.

— Jakto, więc zabiłeś go?

— Nie, dzięki Bogu!... Utopił się w błocie...

— A więc jest przecież sprawiedliwość boska!

— Tak, na szczęście... a jej wyroki lepszymi są od naszych.

— Zbyt surowy jesteś dla nas, sędowników—rzekł, śmiejąc się Kamil;—choć należy przyznać, że mylimy się często. Wiesz o tem z własnego doświadczenia. Ale cóż chcesz? mylimy się w dobrej wierze i bądź pewien, że i twoja sprawa zostanie pomysłnie zakończona. Przybyłem tu właśnie, by się ciebie zapytać, co myślisz teraz czynić?

— A cóż mam czynić? Czy iść do p. de Lourdeval i opowiedzieć mu, że miałem dziś amerykański pojedynek z panem de Saint-Oswin?

— 280 —

— 277 —

Właścicielka była bardzo ładna, z wieloma przyjaciółkami, z których jedna była panią de Saint-Oswin. Kiedy przybił do brzegu, nikogo już nie było w oknie Grand-Hotelu.

Przyczepił łódkę i wyskoczył na piasek. Na brzegu czekał nań Kamil Civrac.

— Zkąd że to powracasz?—zawołał.

Oczywiście Bernadetta nie utrzymała języka za zębami.

— Zkąd?—powtórzył Biscaros.—Z polowania...

— Na kaczki?—zakończył ironicznie Civrac.—Powiedziałeś już to Bernadecie;—ale mnie powinieś powiedzieć prawdę. Biłeś się z de Saint-Oswin?

— Biłem się?... nie... nie było pomiędzy nami pojedynku. Chciał mnie tylko zamordować. Jeżeli dotąd żyję, nie zawdzięczam tego wspaniałomyślności pana de Saint-Oswin.

— Jakto, więc zabiłeś go?

— Nie, dzięki Bogu!... Utopił się w błocie...

— A więc jest przecież sprawiedliwość boska!

— Tak, na szczęście... a jej wyroki lepszymi są od naszych.

— Zbyt surowy jesteś dla nas, sędowników—rzekł, śmiejąc się Kamil;—choć należy przyznać, że mylimy się często. Wiesz o tem z własnego doświadczenia. Ale cóż chcesz? mylimy się w dobrej wierze i bądź pewien, że i twoja sprawa zostanie pomysłnie zakończona. Przybyłem tu właśnie, by się ciebie zapytać, co myślisz teraz czynić?

— A cóż mam czynić? Czy iść do p. de Lourdeval i opowiedzieć mu, że miałem dziś amerykański pojedynek z panem de Saint-Oswin?

— Skierowali się w stronę, gdzie czekały na nich konie. Wskoczyli na siodła, spięwszy konie ostrogami, pomknęli w kierunku Truc de la Truque.

Biscaros jechał już kiedyś tą drogą; tutaj to dowiedział się od Bernadetty o uczuciu, jakie dlań żywi Nikola, a dalej cokolwiek piękna Dolores wyznała mu po raz pierwszy miłość swoją.

Wiesz zmian zaszkodziło od tej chwili! A przyszłość także ponuro mu się przedstawała!

— A więc—zapytał raptownie Civrac — to nie ty oczyszcisz ziemię od tego plugawego gadu? Ale bliście się na pistolety? —

— Nie... na strzelby... On strzelił do mnie—nie trafił... Ja mu odpowiedziałem; ale nie mogłem mu zaszkodzić, ładunki bowiem, które mi zapatrzyli, nie miały kuli, więc było w nich piasku, niż proch!

— Tak, to na niego patrzy! Czy masz je jeszcze.

— Było ich dwanaście. Strzeląłem cztery razy. Resztę mam w kieszeni.

— Zachowaj je; mogą ci się przydać, w razie, gdyby cię niepokojono z powodu tej porannej wystraszki.

— Naturalnie! mam dotąd i kosić, których używał do gry; ale nie zdaje mi się, żebym kiedykolwiek potrzebował jednych, lub drugich. Nikt nas nie widział.

— Mójmy nadzieję. Czy to on wynajmował łódkę?

— 279 —

onośó wystarczy... Starannie zapiszę jego słowa i pierwszym pociągiem pomknę do Bordeaux.

— Do... Bordeaux?

— A tak... Lourdeval jest właśnie w Bordeaux... Będzie musiał uwierzyć mojemu zaświadczeniu; jestem przecie pełniącym obowiązki prokuratora rzeczypospolitej!.. Podpisze na miejscu wyrok uniewinniający dla ciebie.

— Pragnąłbym tego; ale... nie zdaje mi się, żeby La Chamade mógł zabić człowieka nieznajomego, do którego nie miał żadnej urazy. Po coby się miał dopuszczać takiej strasznej zbrodni?

— Jakto, po co?—Dla kradzieży! Zapominasz o tych sztukach złota! Ja pamiętam o nich doskonale i jeżeli dotąd nie podałem tego do wiadomości sądziego, zrobiłem to tylko na twoją prośbę. Ale teraz nadeszła godzina, kiedy wszystko musi być wyjaśnione; niewinność twoja zostanie dowiedziona, a ponieważ winowajca życie zakończył, nikt na tem nie ucierpi.

— Ale syn jego żyć będzie, a jest on narzeczonym Bernadetty, która ocalała pannę de Briouze.

— Piotr nie ma się czego obawiać. Łatwo mu będzie dowieść, że nie wie z kąd pochodzili pieniądze ojca. Ale chodźże już raz mój kochany.

Civrac bardzo lubił Biscaros'a; ale bezustanny opór, jaki w nim spotykał, drażnił jego urzędniczą naturę.

— Chodźmy więc! — rzekł Aurelijan, niezadowolony.

Padając w otchłań, wice-brabia chciał podnieść najcięższe, jaką sobie można wyobrazić.

Był ocalony, a ten który przed chwilą tak nikał, niebezpieczeństwo i zatrzymał się.

Jeden krok tylko naprzód i tak sam los oczekiwania; na szczycie epiteł w mglenie.

Saint-Osvin wpadł w jedno z tych bezdennych, narpionych gętem trzęsawisk, które się dałoby tylko w bagnistych miejscowościach.

Wice-brabia zbliżał się doń spokojnie, trzymając go ciągle na celu. Chciał zbliżka się przyrządzić, kiedy już miał nacisnąć kurek, noga mu się poslizgnęła, wpadł po kolana w błoto i strzelba wypadła mu z ręk.

Teraz, Biscaros był panem położenia. Wice-brabia rozbrojony przeszedł do niebezpiecznym mógł mieć smiało natarć i roztrząsać mu głowę, jak widać, że niebezpieczeństwo i zatrzymał się.

Zbliżał się więc, coraz bardziej, ale w chwili, kiedy już miał nacisnąć kurek, noga mu się poslizgnęła, wpadł po kolana w błoto i strzelba wypadła mu z ręk.

Wice-brabia zbliżał się doń spokojnie, trzymając go ciągle na celu. Chciał zbliżka się przyrządzić, kiedy już miał nacisnąć kurek, noga mu się poslizgnęła, wpadł po kolana w błoto i strzelba wypadła mu z ręk.

Tego już było zaudto! Biscaros, uniesiony poczcziwego margrabiego i ożenił się z jego córka.

zaczęła... a potem, pozyskała na nowo całe zaudanie tego panu stanowczy dowód panckiej winy, w sprawie Gemo-cię polcy!... rozłożył do wiam wieść, jakoby znalazł...

— 274 —

— 275 —

swoją fuzyję. Czuł, że ginie, a przed śmiercią pragnął jeszcze zemsty. Ale była ona zadaleko. Nadaremnie czy nił nadludzkie wysiłki; zapadał się tylko coraz głębiej w trzęsawisko. Zapadał się powoli, tak, jakgdyby jakiś ciężar, przywiązany do nóg wciągał go coraz to bardziej w tę błotnistą przepaść.

Błoto dochodziło mu już do pasa.

Nie krzyknął nawet, ale oczy jego miały błyskawice. Nie czuł nic, oprócz nienawiści dla Biscaros'a, umierał z przekleństwem na ustach.

Biscaros, zdjęty litością, chciałby go ratować, ale niestety nie było to w jego mocy. Błoto pochłaniało swą ofiarę powoli, ale bezustannie. Siegało już ramion, szyi... Na powierzchni pozostała jeszcze tylko głowa...

Usta otwarły się, by wyrzucić ostatnie bluznierstwo.

— Myślisz, że Nikola uszła mi cało owej nocy w Mensignac?—zawołał umierający;—mylisz się mocno. Briouze zapóźno nadszedł, zostawiłem ci tylko resztki. Nikola była...

Nie dokończył. Gęste błoto zapełniło mu usta, zamknęło oczy, zakryło włosy i przybrało równą powierzchnią.

Fernand de Saint-Osvin już nie żył.

Nie omylił się w swojej rachubie; za chwilę przyplływające morze zakryje miejsce, na którym znalazł śmierć.

Biscaros podbiegł do swojej łódki wskoczył w nią i skierował się ku wybrzeżu.